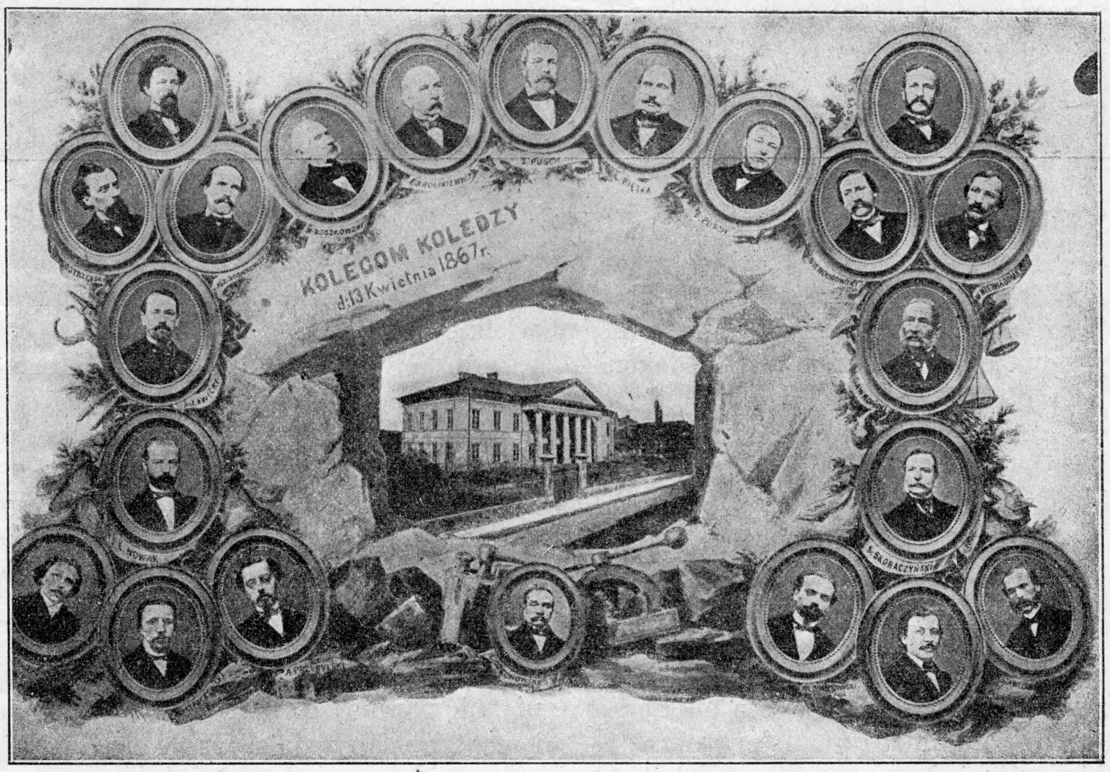
Nr. 25 Dnia 23 listopada 1924 r. Rok I.

NASZ TYGODNIK

PISMO ILUSTROWANE SPOŁECZNO-LITERACKIE.

Jak powstał i jak się tworzy pieniądz polski.

Pieniądz polski powstał z chaosu. Od chwili, kiedy pseudo-polska marka, ta nieszczęsna chrześniaczka Besselerów i Klejnowów poczęła ciągnąć w beznadziejną otchłań cały system życia ekonomicznego, do momentu, kiedy wreszcie ukazał się skromny grosz polski, oparty nie



Ostatni zespół pracowników dawnej Mennicy Polskiej.
Budynek byłej mennicy przy ul. Bielańskiej, gdzie obecnie wznosi się gmach Banku Polskiego

o fikcję i papierowe zapowiedzi, ale o fundament złota i srebra, dla mas społecznych nie paskujących i nie giełdujących — upłynęła wieczność.

Przychodziły chwile tak ciężkie, tak beznadziejne, tak ciemne, jak noc listopadowa. Załamywały się najlepsze wiary, giął się pod brzemieniem ciężaru największy optymizm. Nie chciano poprostu wierzyć, iżby mógł przyjść realny cud zbawienia, przyszło natomiast zniechęcenie i apatja. Nie wierzono w nic, co się w wielkiej sprawie pieniądza polskiego robiło, nie ufano niczemu i nikomu. Zły robak zwątpienia podgryzał najtęższe korzenie zaufania i drzewo społecznej ufności poczęło giąć się i kłonić ku ziemi.

Część i to tylko zaledwie maleńka, część społeczeństwa wiedziała, że poczynając od roku 1920 z mrówczą, niestrudzoną pracą działał Komitet Zbiórki na Skarb Narodowy, gromadząc mozolnie złoty i srebrny fundament pod przyszły pieniądz polski.

Jak w nic, tak nie wierzono i w to, iżby z drobnych, groszowych ofiar mógł powstać ów złoty filar, mający stać się jednym z wielkich podporzysk w potężnej budowie gmachu sanacji



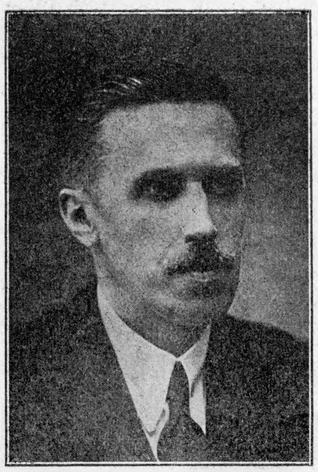
Grupa pracowników Mennicy Państwowej z v.-dyr. p. Zagrodzkim i inż. Szczerkowskim.

skarbowej. A jednak mimo przeszkód, trudności, jakie w sprawie tej wyłaniały się, hamując bieg rzeczy, fakt obleczony w czyn realny dokonał się i dlatego pisząc o narodzinach polskiego pieniądza, nie można pominąć milczeniem działalności Komitetu Zbiórki na Skarb Narodowy, który był jednym z ogniw wielkiego łańcucha, jakim związano wreszcie dokonane dzieło powstania rodzimej polskiej waluty.

Aż oto dzień 1-szy lipca 1924 roku, ów dzień historyczny, który w dziejach naszych stosunków finansowych stał się momentem przełomowym, przyniósł czyn, przyjęty przez najszersze masy społeczne z radością i ulgą—czyn puszczenia w obieg pieniądza polskiego. Po trudnościach, dla laika wprost niezrozumiałych, powstała wreszcie odnowiona polska Mennica Państwowa. Historja powstania jej zajmie niewątpliwie w dziejach naszych osobną kartę, ramy tego pobieżnego artykułu są na to zbyt szczupłe. Uruchomienie tej olbrzymiej machiny, związanej tysiącami nici, obmyślonej w każdym drgnieniu jej mechanicznych kół i trybów, zorganizowanie setek pracowników, wdrożenie ich w skomplikowany system pracy, zawiązanie nieodzownych stosunków z zagranicą, kontrola ich, baczność i czujność na każdym kroku — oto szereg zadań, jaki spadł na kierowników tej wielkiej instytucji państwowej.

Aczkolwiek i przy tworzeniu Mennicy Państwowej nie brakowało rozlicznych trudności, to jednak zdołano przełamać wszelkie przeszkody i oto w kilka miesięcy po uruchomieniu, mennica działa już z całą sprawnością, wykazując w niektórych działach produkcji większą wydajność, jak nawet pierwotnie przewidywano. Kiedy początkowo obliczano produkcję dzienną na 160 tys. sztuk monet, to w chwili obecnej mennica produkuje przeszło 240 tys. sztuk dziennie, nie napinając swoich sił do maximum. Laicy i sceptycy zapytują dlaczego produkcja monety odbywa się zagranicą, stawiając z tego powodu zarzuty zarówno mennicy jak i władzom rządowym. Wyjaśnienie tej sprawy jest bynajmniej nie skomplikowane i bardzo jasne: aby nasycić kraj potrzebną ilością monety metalowej, należy wybić jej około jednego miljarda 500 miljonów sztuk. Wyprodukowanie tej olbrzymiej ilości nawet przy największej sprawności menniczej trwałoby, jak to wynika z rachunku, lat kilka i nietylko, że opóźniłoby znacznie ostateczną sanację finansową, ale z drugiej strony, gdyby nawet Skarb Państwa podjął się olbrzymiego ciężaru wyprodukowania całej masy pieniędzy

w kraju, to stanąłby wobec alternatywy wyłożenia na to tak kolosalnych sum, że ciężar taki zachwiałby całym, zbudowanym z wielkim trudem, budżetem. Dźwignięcie olbrzymich gmachów, przystosowań technicznych, warsztatów,

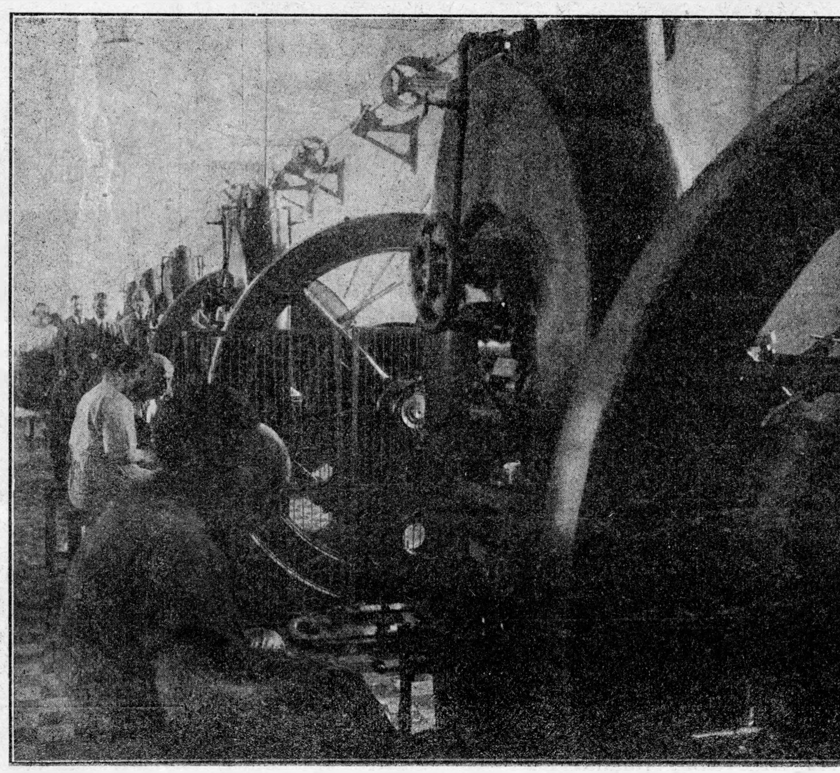


Dyr. Mennicy Państwowej i Prezes Komitetu Zbiórki na Skarb Narodowy p. Jan Aleksandrowicz.



Liczenie i sortowanie monet.

zorganizowanie tysięcy robotników, a nadewszystko sprowadzenie bardzo kosztownych maszyn wymagałoby krociowych sum, na co rząd państwa pozwolić sobie nie mógł — tem więcej, iż po pewnym czasie cały ten olbrzymi aparat stanąłby bezczynnie i bezużytecznie, przedstawiając dla Państwa ciężar zupełnie bezprodukcyjny. Siłą przeto narzucającego się faktu, kierownictwo mennicy zmuszone było zwrócić się do państw posiadających wielkie mennice, a więc do Francji, Belgji, Szwajcarji, Anglji, Ameryki i częściowo Austrji. Rozumiejąc jednak doniosłość wytwórczości w kraju, mennica wszelkie prace, jakie tylko nadają się w przystosowaniu skromnych narazie ram pierwszej naszej Mennicy Państwowej, wykonywa na miejscu, a więc: ostateczna obróbka pieniędzy, przygotowanie materjału, wykańczanie nadesłanych monet, nadewszystko zaś wyrób monety złotej, ku czemu mennica czyni przygotowania, będące już w pełnym biegu. Nie chcąc tego najważniejszego



Wybijanie monet z gotowych krążków, t. zw. sztancowanie.

działu wypuszczać z kraju, mennica sprowadziła już maszyny do wyrobu złota i uruchomiła galwanizatornię, przygotowującą materjał pod przyszłą walutę złotą, nadto zaś przygotowuje też na wzorach zagranicznych i pracowników polskich, którzy pracę tę wkrótce podejmą.

Idąc za wzorem wielkich mennic europejskich, utworzono pod kierunkiem artysty rzeźbiarza Lewandowskiego, wyspecjalizowanego w tym dziale, medaljernię, w której będą wyrabiane wszelkie medale pamiątkowe, odznaki i t. p.

Całym tym skomplikowanym aparatem kieruje naczelny dyrektor i współtwórca mennicy



Skarbiec Mennicy Państwowej. Transport monet z Anglji.

p. Jan Aleksandrowicz, pomagają mu w tej współpracy wice-dyrektor inż. Zagrodzki i inż. Szczepkowski, oraz zastęp pracowników i robotników, którzy w skromnych narazie murach pomonopolowych na Pradze, mozolą dłonie i głowy nad owym drobnym pieniążkiem polskim, który, tocząc się po drogach polskich, niesie ze sobą dobrą nowinę, że oto wreszcie ziściło się wielkie dzieło dokonane za rządów Władysława Grabskiego.

Niewątpliwie, że wiele jeszcze trudności, wiele przeszkód nastręczy się w tym dziele podjętem dla ratownictwa kraju, ale niewątpliwie też, że wola, wiara i energja zwycięży je, jak zwyciężała dotychczas.

C. X. J.

Zbieranie ofiar w kruszcach i gotówce

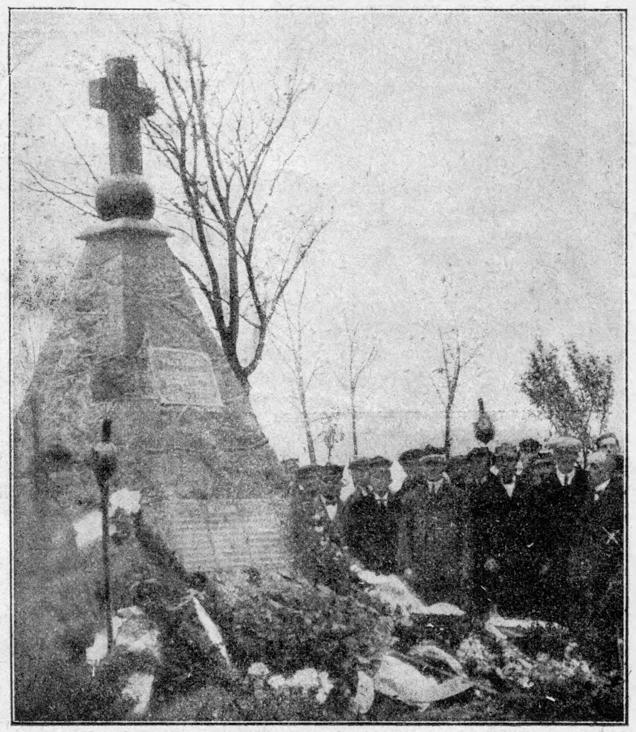


na Skarb Narodowy.

Fotografje wykonane przez Agencję Fotograficzną J. Różewicza

Pomnik poległym w Wieluniu.

3-go listopada poświęcono w Wieluniu na miejscowym cmentarzu pomnik wzniesiony na cześć poległych powstańców górnośląskich i żołnierzy, zmarłych z ran w tamtejszym szpitalu. Na uroczystość stawiły się organizacje społeczne z całego powiatu, straże ogniowe i sokolstwo oraz szkoły. Przybyła również delegacja 27 p.p. z Częstochowy wraz z orkiestrą oraz delegacja powstańców górnośląskich. Po nabożeństwie ża-



Fot. „Studjo" Wieluń.

łobnem w kościele farnym uformował się pochód ze sztandarami i wieńcami.

Fotografja załączona przedstawia widok pomnika z grupą powstańców śląskich i inicjatorem wzniesienia pomnika, p. Wiśniewskim*.

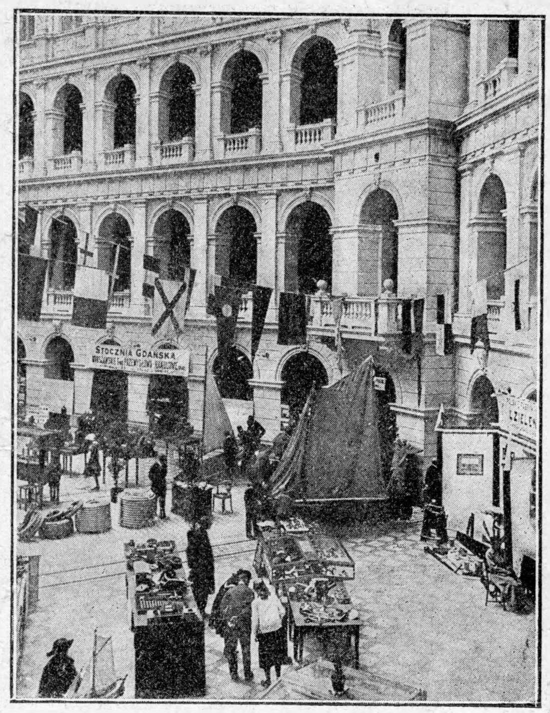
Zaznaczyć należy, że jest to pierwszy pomnik dla poległych w woj. Łódzkiem.

WYSTAWA „NASZE MORZE".

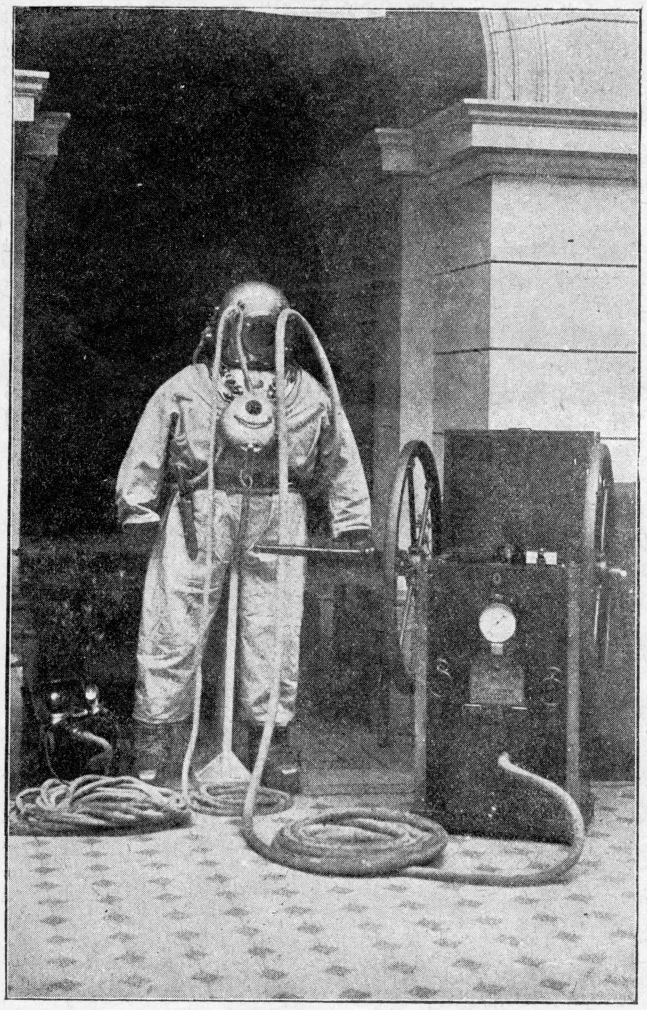
Fot. wykonał p. W. Kaczkowski.

Ogół polski nie docenia ważności dostępu do morza i tych wielkich korzyści, jakie dla państwa daje port i wybrzeże morskie.

Celem szerzenia wśród szerokich mas zainteresowania morzem za inicjatywą p. Gorjaczkowskiego, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Liga Żeglugi Polskiej i Związek Kresów Zachodnich, zorganizowały jesienią r. b. w Warszawie Wystawę „Nasze Morze" na terenie Politechniki, życzliwie użyczonym do dyspozycji Komitetu przez Senat Politechniki Warszawskiej.



Fragment z Wystawy.
Eksponaty Stoczni Gdańskiej.



Strój nurka z przyrządem do opuszczania.

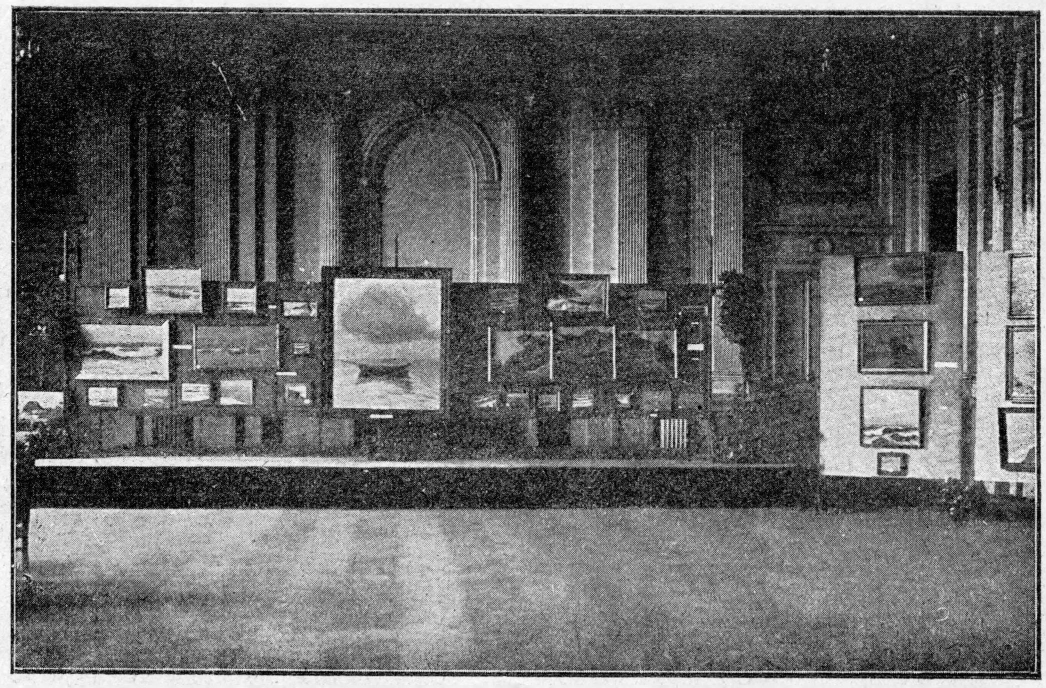
Nurek ubrany w powyższy strój, obciążony ciężarami u nóg, (buty z ołowianemi podeszwami), zostaje spuszczony w głębiny morskie. Na głowie posiada hełm zaopatrzony w otwór do patrzenia w wodzie. Z hełmu wychodzą rury łączące go ze światem, któremi idą przewodniki telefoniczne i elektryczne doprowadzające światło dla rozpraszania ciemności podwodnych, zaś rury gumowe dostarczają mu powietrza do oddychania.

Komitet honorowy stanowili pp.: J. Brejski, B. Chrzanowski, F. Kręcki, St. Pawłowski, A. Ponikowski, K. Porębski, K. Rouppert, Cz. Skotnicki, J. Załuska, St. Żeromski.

Komitet organizacyjny pp.: F. Bąkowski, J. Borowik, Wł. Gorjaczkowski, W. Hubert, Al. Janowski (przewodniczący), J. Kołodziejczyk, F. Lubecki, W. Nałęcz, Cz. Petelentz, H. Pistel, W. Poliński, A. Rylke, S. Samsonowicz, W. Sujkowski, J. Stolcman, A. Wagner.

Wystawa urządzona w wielkim hallu Politechniki przedstawiała się nadzwyczaj efektownie i interesująco. Na całość wystawy złożyło się kilka działów, a mianowicie: przyrodniczy, rybacki, marynarki handlowej i wojennej, wybrzeża i artystyczny. Nie podobna tu wszystkiego opisywać więc ograniczę się tylko do najpiękniejszych i najciekawszych eksponatów.

W dziale przyrodniczym Polskie Państwowe Muzeum Przyrodnicze w Warszawie wystawiło niemal całkowity zbiór ptaków wybrzeżnych i morskich Bałtyku Polskiego, oraz zbiór najważniejszych okazów fauny, mięczaków, pierścienic i meduz. Zakład botaniczny im. Janczewskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wystawił zbiory wodorostów oraz szereg prac botanicznych, dotyczących flory Bałtyku Polskego.



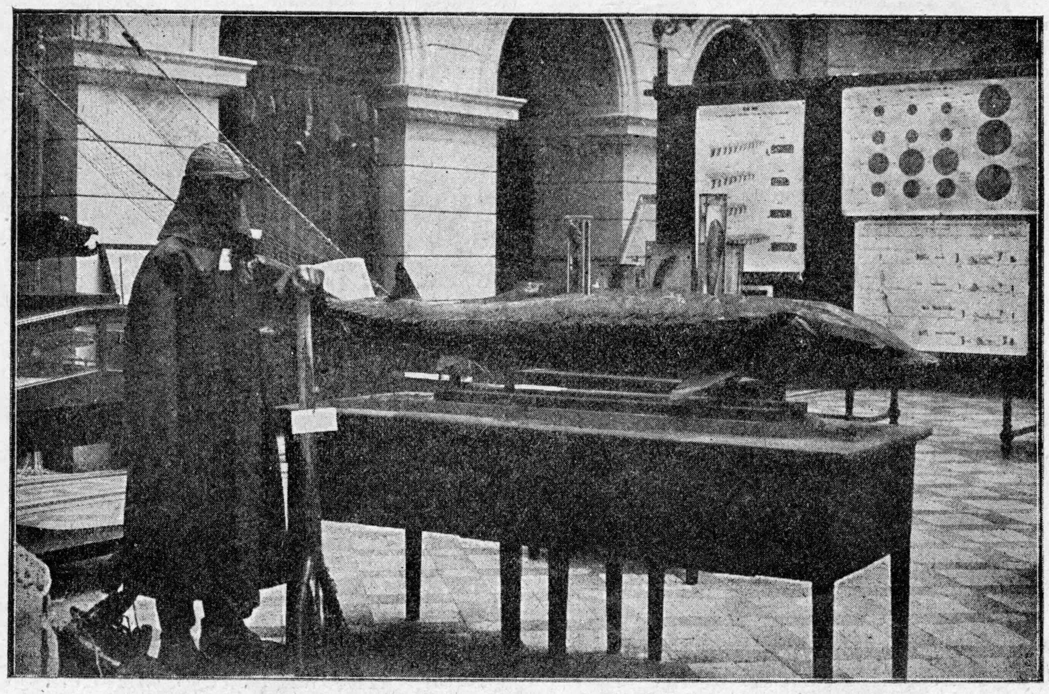
Wystawa obrazów Koła Marynistów.
Na plan pierwszy wysunęły się obrazy Wł. Nałęcza i Stabrowskiego.

Dział rybacki opracowany przez Morski Urząd Rybacki z Wejherowa, oraz sekcję rybacką Ligi Żeglugi Polskiej przedstawił zwiedzającym ciekawe tablice statystyczne połowów, okazy sieci i ryb.

Bardzo ciekawie przedstawiał się dział marynarki wojennej, wyroby uczniów z warsztatów marynarki z Pińska, Modlina i Świecia i kompletny strój nurka, gromadziły koło siebie tysiące zwiedzających. Działowi temu nie ustępowała i marynarka handlowa, która w wykresach, licznych fotografjach i modelach plastycznych (model portu w Gdyni, molo helskiego i umocnienie wybrzeża morskiego w Karwi) zobrazowała prace nad zapewnieniem Polsce trwałego dostępu do morza.

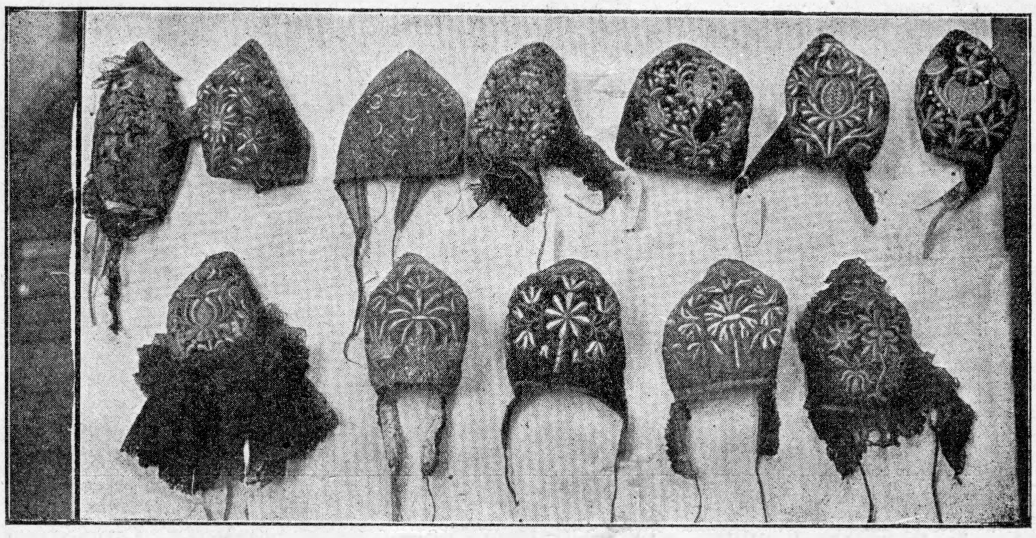


Miny podwodne odgrywają wielką rolę w czasie wojny morskiej.
Widać tutaj okrągłe miny morskie z tz. kotwicami, służącymi do przytwierazania do dna morskiego.
W górnej części miny znajduje się zapalnik, przy natknięciu się nań statku następuje wybuch.



Dział Rybacki. Jedną z atrakcji tego działu był delfin dostarczony przez Państwowe Muzeum Przyrodnicze. Pozatem w dziale tym znajdował się bogaty zbiór flory i fauny morskiej. Z boku widać strój rybacki.

Eksponaty Stoczni Gdańskiej, jak motory, radjo odbiorcze i nadawcze, windy dla łodzi rybackich i modele okrętów, krążowników i żaglowców oraz miny i torpedy Nadwiślańskich Zakładów Mechanicznych były oblegane przez młodzież.



Haftowane czepce kaszubskie ze zbiorów prof. Gulkowskiego z Wdzydza.

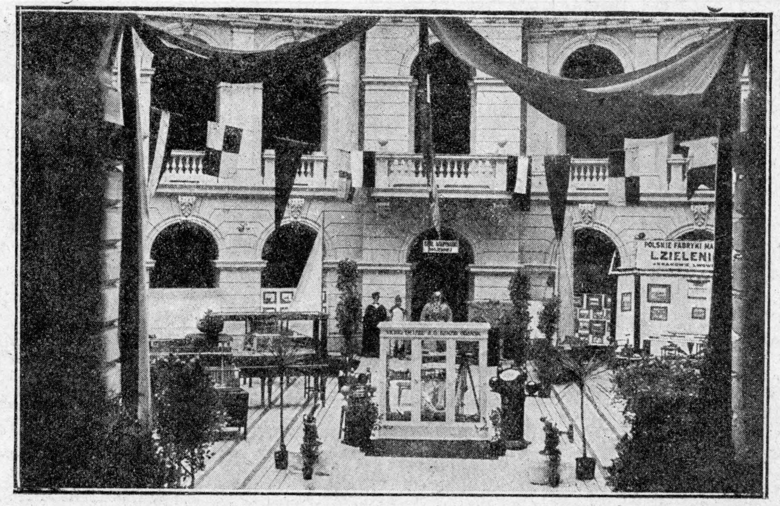
Wielka aula na drugiem piętrze zapełniona była obrazami Koła Marynistów oraz zbiorami twórczości ludowej jak hafty, ceramika, wyroby koszykarskie, które zgromadził prof. Gulgowski z Wdzydz.

W ciągu 3 tygodni zwiedziło wystawę 45 tysięcy osób, z czego lwią część stanowiła młodzież szkół średnich i powszechnych.

Wystawa więc osiągnęła swój cel, rzuciwszy ziarno świadomości o morzu w dusze licznego młodego pokolenia.

Stanisław Lewicki.

06501

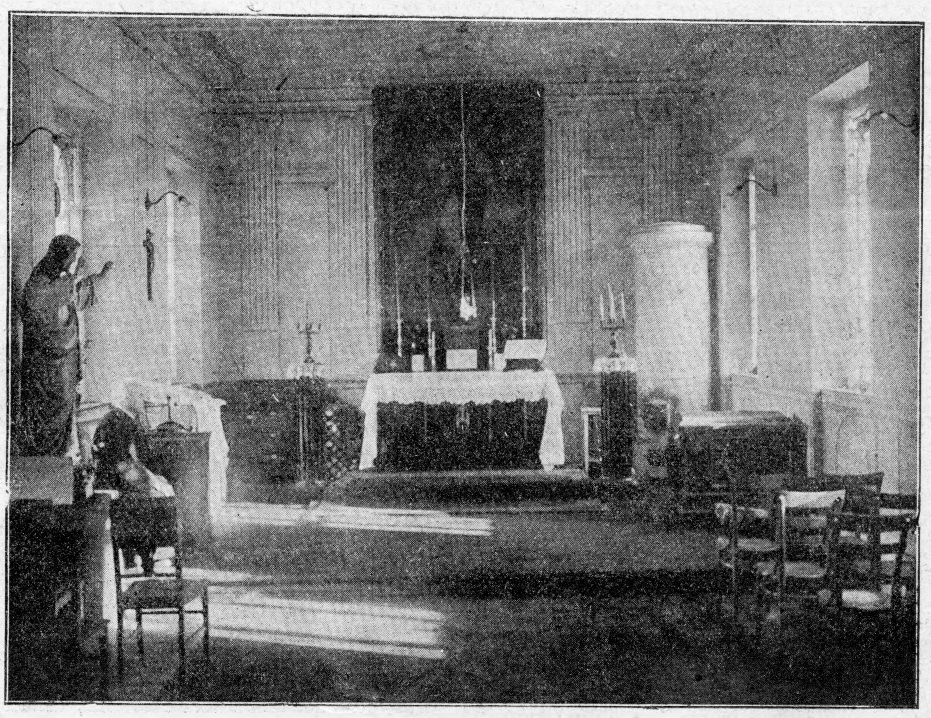


Ogólny widok Wystawy.

Na pierwszym planie widać dział marynarki wojennej.

Ofiarom obowiązku cześć!

Od chwili powstania Państwa Polskiego, Czerwony Krzyż Polski od zarania swej działalności, a więc w latach obrony Lwowa, inwazji bolszewickiej, akcji repatrjacyjnej na Kresach, walki z epidemjami, tracił najlepsze swe jednostki, jako ofiary obowiązku, którzy ginęli na posterunku. I tak zmarło kilkunastu lekarzy, około dwustu sióstr Pol. Czerw. Krzyża i szereg innych pracowników. Staraniem Prezydjum Komitetu Głównego Pol. Czerwonego Krzyża odbyło się w dn. 13 b. m. nabożeństwo żałobne w kaplicy P. C. K. za spokój duszy ofiar zawodu.



Kaplica P. Cz Krzyża w Warszawie przy ul. Smolnej

X.

Redaktor i Wydawca: WITOLD ZEMBRZUSKI. Społeczne Biuro Prasowe — Warszawa, Sosnowa 12.

Drukarnia Rolnicza, sp. z o. o., Warszawa, Złota 24.